

RASIZM w Polsce

Rozmowa z Agnieszką MIKULSKĄ-JOLLES z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, autorką raportu z badań wśród osób, które doświadczyły przemocy ze względu na swoje pochodzenie etniczne, rasowe lub narodowe.

Sandra SYCH

Czy mogłaby Pani przybliżyć nam termin przestępstwa motywowanego rasizmem?

Polskie prawo karne nie używa takiego sformułowania „przestępstwo motywowane rasizmem”, natomiast wyodrębnienia i penalizuje czyny, które są popełniane przeciwko danej osobie (grupie osób) w związku jej (ich) pochodzeniem rasowym, narodowościowym, etnicznym, wyznaniowym lub brakiem wyznania. Istotna jest tu zatem motywacja osoby dopuszczającej się danego czynu, a więc skrzywdzenie lub poniżenie jakiejś osoby ze względu na jej pochodzenie rasowe, religijne czy narodowe. Warto zwrócić uwagę, że osoba pokrzywdzona niekoniecznie musi faktycznie wykazywać się pochodzeniem, jakie przypisuje mu sprawca. Wystarczy, że sprawcy wydaje się, że dana osoba jest na przykład pochodzenia arabskiego i w związku z tym ją znieważa, atakuje czy jej grozi.

A jakich grup dotyka rasizm w Polsce i czym jest motywowany?

Najwyraźniej widać, że z rasizmem spotykają się najczęściej osoby o innym wyglądzie. Są to zatem osoby o pochodzących z Afryki, Azji, przy czym raczej Azji Południowej niż Dalekiego Wschodu. Generalnie Arabowie jako grupa są przez Polaków mało lubiani, co widać na podstawie badań opinii społecznej, do tego dochodzi negatywny stereotyp islamu i muzułmanów, przez ostatnie lata „podkręcany” obawą przed terroryzmem. Dotyczy to też na przykład Czeczenów, którzy są muzułmanami i w związku z tym padają ofiarą przemocy słownej i fizycznej motywowanej nienawiścią.

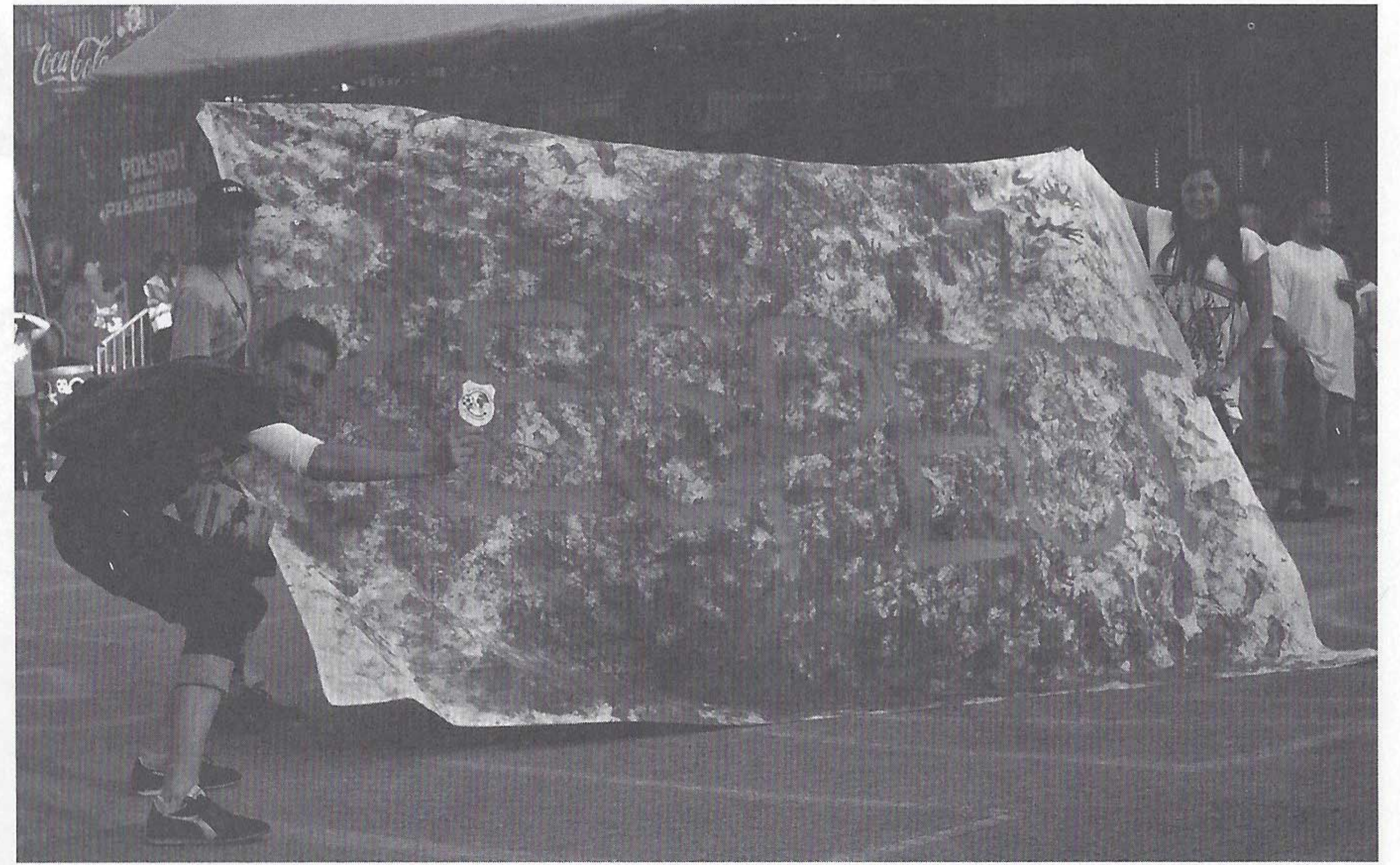
Jakie są powody? Można zacząć od psychologicznych powodów, takich jak frustracja i agresja. Są osoby, które wychodzą na ulicę, żeby kogoś pobić, żeby się na kimś wyżyć i szukają „ofiary”, czyli osoby słabszej, wyróżniającej się w jakiś sposób z tłumu. Często są to właśnie imigranci, cudzoziemcy, przedstawiciele mniejszości. Inna przyczyna to poczucie zagrożenia, jakie budzi „obcość”, inna kultura, inny wygląd. Kolejna to ideologiczne przekonanie, że osoby o innym pochodzeniu nie mają prawa przebywać w naszym kraju, ponieważ Polska to nie jest ich kraj, bo „Polska jest dla Polaków”.

Robiłam kilka lat temu badania dotyczące przemocy na tle rasistowskim, z tym że rozmawiałam z ofiarami, a nie ze sprawcami. W ich opowieściach często pojawiał się motyw alkoholu oraz

dużych emocji – do przemocy dochodziło, kiedy sprawcy byli pod wpływem alkoholu, a także przy okazji imprez masowych, takich jak mecze piłkarskie. Specyfika meczu polega na tym, że jedni są przeciw drugim. W takich sytuacjach uruchamiają się emocje, wystrza podział na swoich i przeciwników. Czasami to się tak po prostu przekłada. Wiem od cudzoziemców, z którymi rozmawiałam, że oni celowo nie chodzą do miejsc, gdzie jest ten zbitek emocji, agresji i alkoholu. Nie uczestniczą zatem w imprezach sportowych, w ogóle unikają większych zgromadzeń. Podejrzewam, że unikają również różnych marszów z okazji dnia 11 listopada, czyli takich momentów, gdzie może dojść do konfrontacji. Niektórzy moi rozmówcy mówili, że czasami wolą iść okężną drogą do domu niż przejść przez park, w którym siedzą grupki podpitych młodych mężczyzn. Część osób w ogóle nie wychodzi wieczorem, albo przynajmniej nie wychodzi do klubów czy pubów. Kobiety zwracają też uwagę, że w takich miejscach niekiedy stają się obiektami zaczepek lub nawet agresji, które z jednej strony mają podtekst seksualny, a z drugiej strony rasistowski. Dla niektórych mężczyzn Afrykanka, Azjatka czy Białorusinka to potencjalne prostytutki, dziewczyny szukające „sponsora”. Oczywiście nie można *en masse* powiedzieć, że wszystkie Azjatki i Białorusinki spotykają się z takim traktowaniem. Niemniej jednak taka kwestia pojawiła się w naszych badaniach.

Czy osoby doświadczone przemocy zwracają się o pomoc? Do kogo się zwracają? I dlaczego tak, albo dlaczego nie?

Niewiele osób zgłasza przestępstwa motywowane nienawiścią, często dlatego, że nie wiedzą gdzie się udać. Niby część cudzoziemców wie, że powinno się iść na policję lub do prokuratury, ale mają złe doświadczenia z organami ścigania. Dotyczy to zarówno służb w Polsce, jak i w krajach pochodzenia. Osobom, które uciekają z krajów niedemokratycznych, policja niekiedy kojarzy się z opresją – tak jest na przykład z Czeczenami. Niektórzy mają również złe doświadczenia z polskimi instytucjami, co wiąże się np. z procesem legalizacji pobytu – są oni kontrolowani przez policję, sprawdza się czy faktycznie mieszkają w tym miejscu, gdzie podają, że mieszkają itp. Takie procedury istnieją i nie zawsze są one przyjemne dla cudzoziemców. Zdarzało się też, że szli oni na policję w związku z atakiem na ich osobę, ale policja nie reago-



Fot. Stowarzyszenie NIGDY WIĘCEJ

wała. Funkcjonariusze wzduszali ramionami, tłumacząc że nic nie mogą zrobić, bo sprawca, czy też sprawcy uciekli.

Pamiętam przypadek chłopaka, Norwega azjatyckiego pochodzenia, który został dokliwie pobity przez pseudo-kibiców w Białymstoku. Po tym jak policja oraz jego uczelnia odmówiły podjęcia jakichkolwiek kroków, poinformował o całej sytuacji norweskie media i tym sposobem w końcu sprawą zainteresowano się też w Polsce. Inny, prozaiczny problem to bariera językowa – cudzoziemcy często nie mówią po polsku na tyle swobodnie, żeby iść na policję.

Jakiego rodzaju pomoc mogą otrzymać ofiary przemocy rasowej i jak ogólnie walczyć z rasizmem w Polsce?

Tym, co nas uderzyło w badaniach było to, że ofiary przemocy spotykają się z obojętnością otoczenia. Podczas naszych rozmów z cudzoziemcami wielokrotnie powtarzały się relacje, że ktoś został zaatakowany w autobusie, na ulicy, czy meczu piłkarskim, a ludzie dookoła stali i patrzyli. Zdarzało się co najwyżej, że dziewczyny krzyczały, że trzeba wezwać policję. Co ciekawe, zazwyczaj to właśnie kobiety reagują, niektóre nawet po tę policję dzwoniły. Generalnie jednak panuje obojętność – najistotniejsze jest więc, żeby nie przechodzić obojętnie obok takich przypadków.

Jeżeli zna się osoby, o których wiadomo, że tego typu sytuacje im się zdarzały, to można je poinformować, jakie są procedury w takich przypadkach, że trzeba iść na policję, trzeba opisać zdarzenie, że trzeba wskazać, że te zdarzenia są motywowane rasistowsko. Czasami ofiary się zgłaszają i policja przyjmuje ich zeznania, natomiast umyka w nich wątek rasistowski, który jest o tyle istotny, że jest obciążający dla sprawcy. Za zwykłe pobicie sprawca dostanie mniejszą karę niż w przypadku, gdy do pobicia doszło w związku z pochodzeniem rasowym, narodowym, etnicznym czy religijnym. Dlatego warto uświadamiać osobom, które mają do czynienia z cudzoziemcami narażonymi na tego typu sytuacje, że – po pierwsze – to jest przestępstwo, po drugie – motyw rasistowski jest bardzo istotny i trzeba go podkreślić w zeznaniach przez prokuratora lub policjan-

tem. Po trzecie – nie należy rezygnować z egzekwowania swoich praw, bo dopóki sprawca jest bezkarny, dopóty prawdopodobnie będzie się zachowywał podobnie.

Myślę, że ważna jest rola osób i instytucji, wokół których taki cudzoziemiec potencjalnie narażony na rasizm się porusza – są to np. opiekunowie na studiach (zwłaszcza na pierwszym roku), samorząd studencki, pracodawcy, znajomi, małżonkowie osób, które przyjeżdżają do Polski. Polacy z pochodzeniem imigranckim teoretycznie zdają sobie sprawę z takich rzeczy. Gorzej jest w przypadku imigrantów, oni nie mają łatwego dostępu do wiedzy o obowiązującym w Polsce prawie, zazwyczaj nie mają pojęcia, że przestępstwa o charakterze rasistowskim są w specjalny sposób penalizowane.

A do jakich konkretnie organizacji można się udać, żeby otrzymać jakąś pomoc w tym zakresie?

To są organizacje, które świadczą bezpłatną pomoc prawną, takie jak Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, czy Biura Porad Obywatelskich, a także organizacje zajmujące się problematyką rasizmu i ksenofobii, przede wszystkim Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” i „Otwarta Rzeczpospolita”. Oferują one pomoc prawną, językową, wsparcie moralne, czasem też asystują podczas wizyty na komisariacie. Trzeba jednak pamiętać, że rola organizacji pozarządowych jest jednak ograniczona – nie znajdują sprawcy, ani go nie skazują. Do tego niezbędne jest zgłoszenie zdarzenia na policję lub do prokuratury.

Pomoc można otrzymać także ze strony Rzecznika Praw Obywatelskich oraz pełnomocników do spraw praw człowieka działających w strukturach policji. W momencie, kiedy ktoś zgłasza się na policję i czuje, że nie został poważnie potraktowany, może skontaktować się z tymi instytucjami. ■

Pełną wersję Raportu z badań wśród osób, które doświadczyły przemocy ze względu na swoje pochodzenie etniczne, rasowe lub narodowe znaleźć można pod adresem: http://watchdog.org.pl/wwwdane/files/hfpc_rasizm_w_polsce_p1u9.pdf.